



Mija obecnie 25 lat istnienia i działalności znakomitego Zespołu Regionalnego im. Klimka Bachledy. Zespół ten został założony w 1952 roku przy Zakopiańskich Zakładach Wzorcowych. Iście ojcowską opieką otoczył Go prezes Z.Z.W. Mieczysław Cieciora. W 1957 r. prezes M. Cieciora przekazał Zespół z pełnym wyposażeniem nowopowstałemu Oddziałowi Zw. Podhalań w Zakopanem. Dzięki usilnej i jakże owocnej pracy takich wybitnych znawców folkloru podhalańskiego jak: Jan Jędról, prof. Julian Reim-schussel, śp. Stanisław Wawrytko, Adam Pach, Anna Trzebunia, Bolesław Karpiel i Józef Pitoń słynne i popularne "Klimki" osiągnęły szybko i utrzymują przez cały okres swego istnienia wysoki poziom artystyczny będąc najlepszym Zespołem Regionalnym Podhala i należąc do czołówki zespołów regionalnych w skali Krajowej. Najdobitniej świadczy o tym trzykrotne zdobycie (w latach 1969, 1973 i 1977) Złotej Ciupagi na Międzynarodowych Festiwalach Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem. W ciągu minionych 25 lat opracowano i przedstawiono szereg widowisk i sztuk teatralnych (Anieli Gut-Stapińskiej, Adama Pacha, Stanisława Nędzy Kubinca, a zwłaszcza prof. Juliana Reim-schussela). Przez Zespół "Klimków" przewinęło się ponad 500 górali i górali a na codzień tańczy, śpiewa i muzykuje w tym Zespole około 50 Podhalań.

Przez okres 25 lat swego istnienia dał Zespół kilka tysięcy występów, prezentując swój dorobek artystyczny przed wielotysięczną publicznością tak w Kraju, jak i poza jego granicami (Czechosłowacji Węgier, Bułgarii, Związku Radzieckiego, Francji, Belgii, Hiszpanii, Austrii, Italii, N.R.D., Grecji Kanady i Sta-

Srebrny Jubileusz Zespołu Regionalnego Klimka - Bachledy



ZESPÓŁ KLIMKA-PACHLEDY

nów Zjednoczonych), przyczyniając się waleń do rozsławienia wszędzie folkloru Skalnego Podhala.

Doceniono wielki wkład Kierownictwa i Członków Zespołu w podtrzymywaniu i rozwijaniu folkloru podhalańskiego i przyznano Im wiele nagród i wysokich wyróżnień jak np. nagrodę Ministra Kultury i Sztuki, nagrodę im. Oskara Kolberga odznakę Tysiąclecia Państwa Polskiego, Złotą Odznakę za zasługi dla Ziemi Krakowskiej, Medal Zasłu-

żonego dla miasta Zakopanego, dyplom uznania Ministra Kultury i Sztuki.

Z okazji Srebrnego Jubileuszu specjalnie do tego celu powołany Komitet organizacyjny opracował bogaty program uroczystości, który sukcesywnie starannie realizowano. Zaprogramowano następujące imprezy: złożenie wienca na mogile patrona Zespołu śp. Klimka Bachledy w dniu 6.VIII.77 r. Udział Zespołu w Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Za-

kopanem (zdobycie "Złotej Ciupagi"), wycieczkę całego zespołu do Doliny Jaworowej w C.S.S.R. i złożenie wienców w miejscu tragicznej śmierci śp. Klimka Pachledy w dniu 9.X.77 r., złożenie wianek kwiatów na grobach zmarłych członków Zespołu w dniach 30 i 31.X.77 r., wyświetlanie filmów fabularnych, w których brał udział Zespół im. K. Bachledy w kinie "Morskie Oko" w dniach od 2 do 8.I.78 r., uroczysta Akademia Jubileu-

Dokończenie na str. 5

THE TATRA EAGLE



ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH
TATRA MOUNTAINEERS ALLIANCE,
INC., CIRCLE XI OF PASSAIC, N.J.

Co-Editors:

JANE GROMADA KEDRON
DR. THADDEUS V. GROMADA

Technical Editor:

HENRY P. KEDRON

Editorial Board:

Chairman:
JAN W. GROMADA

TERRY GROMADA HENRY P. KEDRON
J.W. KARCZ DR. T.V. GROMADA
DR. JULIAN DOBROWOLSKI
ANIELA GROMADA
JANE GROMADA KEDRON

Address all correspondence to:
Jan W. Gromada, 264 Palsa Ave.,
Elmwood Park, N.J. 07407

Subscription rate:

\$2.00 per yr. in the U.S.A.
\$2.50 per yr. to all foreign countries



PATRONAT



Franciszek Bittner, Burgettstown, Pa.
Zarząd Główny Związku Podhalan, Chicago, Ill.
Klub Przyjaciół Zw. Podh. im. T. Chałubinskiego,
Chicago, Ill.

HONOROWI PATRONI

Ks. Eugeniusz Gacek, Endicott, N.Y.
Dr. Julian Dobrowolski, Dillsboro, N.C.
Dr. Andrzej Ciszek, Chicago, Ill.
Dr. Leopold Bobak, East Northport, N.Y.
Stanisław Janik, Lemont, Ill. (Honorowy Prezes)
Andrzej Wrobel, Lemont, Ill. (Honorowy Prezes)
Wanda i Józef Krozel, Chicago, Ill. (Prezes)
Kazimiera Kasprzak, wiceprezeska Zw. Podh.
Chicago, Ill.
Związek Podhalanek im. Heleny Marusarzówniej,
Chicago, Ill.
Stow. Podhalan Kolo nr. 2 Brighton Park,
Chicago, Ill.
Klub Szafłary. Kolo nr. 24 Zw. Podh. im.
A. Śuskiego, Chicago, Ill.
Kolo nr. 34 Zw. Podhalan im. Wierchy,
Chicago, Ill.
Kolo nr. 3 Zw. Podh. im. Morskie Oko,
Chicago, Ill.
Klub Parafii Chocholów, Chicago, Ill.
Klub Gronkow Kolo nr. 29 Zw. Podh.
im. Jakuba Nowaka, Chicago, Ill.
Kolo nr. 25 Zw. Podh. im. Harkłowa,
Chicago, Ill.
Kolo 8 Zw. Podh. im. Gen. A. Galicy
w Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Roman Szlosowski, Brooklyn, N.Y.
Mr. & Mrs. Walenty Korzeniowski, Toronto, Ont.
Mr. & Mrs. Jan Kowalski, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Wacław Bionlarz, Chicago, Ill.
Bartłomiej Dąbrowski, Allentown, Pa.
Rozalia Tłapa, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Eugeniusz Zięzio, Utica, N.Y.
Mr. & Mrs. Józef Szafranec, Chicago, Ill.
Franciszek Twarog, Toronto, Ont., Can.
Czesława Omiotek, Chicago, Ill.
Jan Chlebek, Chicago, Ill.

Helena Augustyn, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Stanisław Kulikowski, Chicago, Ill.
Juliusz Lapka, Garfield, N.J.
Marek Gasienica-Brycyń, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. John Ciupak, Lombard, Ill.
Richard K. Spottswood, Silver Springs, Md.
Mr. & Mrs. A. Kasper, No. Caldwell, N.J.
Mr. & Mrs. J. Łuszczek, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Joseph Topor, Chicago, Ill.
Wiktoria Fiolek, Chicago, Ill.
Ferdynand Błazochczyk, Chicago, Ill.
Edward Nowak, Chicago, Ill.
Joachim Bryja, Chicago, Ill.
Helena Schafer, Fair Lawn, N.J.
Mieczysław Gacek, Syracuse, N.Y.
Franciszek Slemok, Springdale, Pa.
Mr. & Mrs. Michał Cieślak, Cicero, Ill.
Władysław Tokarz, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Jan Piszczor, Chicago, Ill.
Wiktoria Banasik, Warren, Mich.
Jacek Toczek, Chicago, Ill.
Jan Szaflarski, Phoenix, Arizona
Urszula Bachleda, Pittsburgh, Pa.
Franciszek Krozel, Chicago, Ill.
S. Kędzierska, St. Petersburg, Fla.
Jan i Janina Duda, Chicago, Ill.
Jan i Stefania Guziak, Chicago, Ill.
Emilia Rajkowska, Clifton, N.J.
Maria Topór, Chicago, Ill.
Adam Polenski, Chicago, Ill.
Jan Dąbrowski, Allentown, Pa.
Józef Madon, Chicago, Ill.
Antonina Duda, Chicago, Ill.
Franciszek Kowalkowski, Chicago, Ill.
Maria Dusza, London, England
Michał Ścisłowicz, Chicago, Ill.
Jan i Irena Skupien, Chicago, Ill.
Jan S. Gacek, Utica, N.Y.
Anna Staszek, Miami, Fla.
Michał Łatka, Chicago, Ill.

Podhalanie! Jednajcie nowych prenumeratorów!

Uroczyste otwarcie „Biotej Izby”

W dniu 6 lutego br. w ramach 400 lecia istnienia Zakopanego odbyło się uroczyste otwarcie przebudowanej świetlicy Oddziału Związku Podhalan, która znajduje się na pierwszym piętrze budynku Banku Podhalanckiego w Zakopanem. Świetlicę tą przebudowano i urządzono w stylu regionalnym i dano jej miano według zwyczaju podhalanckiego „Biotej Izby”.

Składa ona się z dużej sali reprezentacyjnej oraz izby przeznaczonej do załatwiania spraw urzędowych Związku Podhalan, tak zarządu głównego jak i oddziału Związku Zakopiańskiego. Przebudowa trwała trzy lata.

Ośrodek Kultury Regionalnej w Zakopanem

Pragnąc pozostawić trwałą pamiątkę z okazji jubileuszu 400 lecia istnienia Zakopanego

go postanowiono wybudować czynnem społecznym Ośrodek Kultury Regionalnej w Zakopanem. Budynek Ośrodka ma być zaprojektowany w stylu podhalanckim z kamienia i drewna, o łącznej kubaturze 5-6 tysięcy metrów sześciennych. Przepuszczalny koszt budowy około 60 milionów złotych. Dom ten ma być wybudowany na wschodnim obrzeżu Równi Krupowej w sąsiedztwie zaprogramowanego Centrum Kultury. W budynku przewiduje się urządzenie pomieszczeń do prób dla zespołów regionalnych z odpowiednim zapleczem, sali widowiskowej z kawiarnią o 120 miejscach dla występów o charakterze kameralnym, w górnej części budynku pokoje gościnne dla pięćdziesięciu osób wszystkie pomieszczenia z wystrojem regionalnym podhalanckim. A w bezpośrednim sąsiedztwie budynku ma być wybudowany amfiteatr do występów na wolnym powietrzu. Realizację tego przedsięwzięcia przewiduje się w ciągu trzech lat.

Powołań został 26-cio osobowy Społeczny Komitet Budowy Ośrodka Kultury Regionalnej, który będzie się zajmował

Echo spod Giewontu

sprawami organizacyjnymi w okresie trwania budowy. Przewodniczącym Społecznego Komitetu został mgr inż. Józef Sobanski - zastępca Naczelnika miasta Zakopanego, Anna Trzebunia, red. Włodzimierz Wnuk, mgr Jerzy Ustupski, dr Stanisław Eafia, Bronisław Cukier, mgr Stanisław Ustupski, mgr inż. Stanisław Karpel, Bolesław Karpel, Andrzej Bachleda-Curus, Jan Jędról, dr Wincenty Galica.

Został już rozpisany zamknięty konkurs architektoniczny na projekt budynku i jego otoczenia. Do udziału w konkursie zaproszono przede wszystkim architektów - górali. Konkurs ten ma być przeprowadzony w trybie przyspieszonym i szybko rozstrzygnięty, ponieważ już w czwartym kwartale 1978 r. planuje się rozpoczęcie prac budowlanych. Ośrodek Kultury Regionalnej po wybudowaniu zostanie oddany pod opiekę Związku Podhalan i kilku Stowarzyszeń o regionalnym charakterze działalności.

Społeczeństwo Zakopanego przyjęło z entuzjazmem wiadomość o postanowieniu godnego uczczenia Jubileuszu 400-lecia

istnienia Zakopanego w postaci pozostawienia tak wspaniałej i jakże potrzebnej naszemu miastu pamiątki. Na konto Społecznego Komitetu Budowy Ośrodka Kultury Regionalnej zaczęły napływać szerokim nurtem fundusze od mieszkańców Zakopanego, załogi szeregu Zakładów Pracy z terenu Zakopanego zadeklarowały przekazywanie przez okres dwóch lat 0,5% ze swoich poborów miesięcznych. Zespoły Regionalne dochody ze swoich występów przekazują na konto Społecznego Komitetu, co najbardziej świadczy o potrzebie takiej placówki w naszym mieście ponieważ entuzjazm poparty został konkretnymi zobowiązaniami i czynem. A pieniądze trza huk - bo prawie 60,000,000 zł. Nic też dziwnego, że serca członków Społecznego Komitetu ropiera uczucie radości i dumy kiedy patrzą na rosnące konto, a w skrytości tak se myślom, ze przecie nie nojdzie sie taki, co by nie dorucił cosi na konto Społecznego Komitetu Budowy Ośrodka Kultury Regionalnej - Oddział N.E.P. Zakopane nr konta 49171-3216-132.

WIGAL

Potrójny Jubileusz Adama Pacha

W dniu 8 grudnia 1977 r. odbyła się w sali "Morskiego Oka" w Zakopanem uroczysta Akademia z okazji jubileuszu 70-lecia urodzin, 50-lecia gawędziarstwa i 30-lecia twórczości literackiej honorowego członka Związku Podhalan p. Adama Pacha, na którą przybyło wielu wybitnych działaczy z Podhala, Orawy i Spisza, aby swoją obecnością oddać należny hołd Temu zasłużonemu działaczowi i wspaniałemu człowiekowi.

Adam Pach, pisarz, gawędziarz, recytator i działacz społeczny urodził się w Kasinie Wielkiej w 1907 r. Od najmłodszych lat mieszka w Zakopanem i całe swe życie związał z umiłowanym Podhalem i jego kulturą. Poezja była i jest podstawową dziedziną twórczości p. Adama, lecz napisał także szereg gawędi i opracował kilka widowisk: "Bartusiowa śmierć", "Na skalnej ziemi" i "W czarnej izbie". W swojej twórczości literackiej posługuje się przede wszystkim gwara podhalańska. Od 1945 r. zaczęły się ukazywać Jego wiersze i gawędy w czasopiśmie i antologiach poezji. W 1957 r. opublikował wspólnie z red. Wojciechem Jarzębowskiem tomik pt. "Bajdy przy wiatrce". A w 1976 r. ukazał się na półkach księgarskich tomik poezji pt. "Zgrzebne październiki", skromny objętościowo, lecz zajmujący poczesne miejsce w dorobku literackim p. A. Pacha. Nasz drogi Jubilat jest jednym z najświetniejszych gawędziarzy. Wygłosił także setki prelekcji na różne tematy, w przeważającej jednak części

dotyczących spraw związanych z ukochanym Podhalem. Słynne są Jego mowy pożegnalne-pogrzebowe i dobrze się stało, że jedno z wydawnictw postanowiło wydać w jednym tomie wszystkie te mowy pożegnalne. Jedną z mniej ogólnie znanych dziedzin twórczości p. Adama jest rzeźba artystyczna, ulubionym tematem tej twórczości jest rzeźbienie przeuroczych światełków.

Za Swoje wielkie zasługi w tworzeniu i rozwoju kultury podhalańskiej oraz za jakże owocną i bezinteresowną działalność na niwie społecznej otrzymał p. Adam jak najbardziej zasłużenie wiele wysokich odznaczeń i wyróżnień. Związek Podhalan na XXX Zjeździe Podhalan w 1973 r. oddał Mu hołd nadaniem godności Honorowego Członka Związku Podhalan. Jest laureatem najwyższego wyróżnienia, jakie przyznaje się twórcom ludowym piszącym gwara - nagrody im. Pocka. Za całokształt twórczości literackiej otrzymał specjalną nagrodę Ministra Kultury i Sztuki. Przez Władze P.R.L. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski a ostatnio wystąpiono z wnioskiem o nadanie Mu Orderu Sztandaru Pracy. Wyróżniony został także Medalami za zasługi dla miasta Zakopanego i za zasługi dla województwa nowosądeckiego.

I dzisiaj jak przez całe swoje życie mimo podeszłego wieku i kilku nękających Go schorzeń jest czynny tak na niwie twórczej jak i w życiu społecznym,



Dr. W. Galica z wnuczką Moniką składa życzenia Jubilatowi Adamowi Pachowi.

służąc nam z pełnym oddaniem swoim bogatym doświadczeniem radą i pomocą.

W dniu Twego potrójnego Jubileuszu pragniemy Ci, nasz kochany Jubilate, złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za Twoje umiłowanie tej skalnej podhalańskiej dziedziny, za pełną poświęcen i wysiłku, jak-

że owocną działalność dla naszej wspólnej podhalańskiej sprawy. Jesteś dla nas wszystkich i dla tych co po nas przyjdą wzorem godnym do naśladowania, a z głębi naszego góralskiego serca życzymy Ci szczęścia w życiu osobistym oraz dalszych wspaniałych osiągnięć i sukcesów. Wigal.



Polaniorze z Kościeliska.

Góralski Karnawał w Bukowinie

Już szósty z rzędu Góralski Karnawał w Bukowinie Tatrzańskiej, który jest organizowany przez Gminny Ośrodek Kultury Dom Ludowy i Oddział Związku Podhalan, cieszył się wielkim powodzeniem.

Przy wypełnionej na kolejnych koncertach sali Domu Ludowego w Bukowinie Tatrzańskiej odbył się Przegląd Zespołów reprezentujących widowską. Złotą Spinkę otrzymały Regle z Poronina, Srebrną Spinkę Polaniorze z Kościeliska, Frazową Zespół z Kasiny Wielkiej. Wyróżnienie o-

trzymał Zespół Jana Malinowskiego ze Szczawnicy. W drugiej kategorii wśród grup kołędniczych Złotą Spinką uhonorowano Zespół z Porębki, Srebrną Kołędnicę z Tarnowa, Świerkowa i Szczawy. Wyróżnienie otrzymały Zespoły z Połomu Dużego, Niepołomic, Rabki, Poręby Wielkiej, z Harkabuz i z Łapsz Niżnich.

Wielkie emocje wywołały rozgrywane Karnawałowe Zawody. Wycisg kumoterek w którym najlepiej pojechał Jan Bunda z Bukowiny Tatrzańskiej, wyprzedzając Stanisława Chycę z Zakopanego. W konkursie strzeleckim Jurgów okazał się najlepszym.

Jedną z najpiękniejszych imprez przez karnawał niewątpliwie był rozegrany Konkurs Tańca Zbojnickiego i Przegląd Góralskich Par Tanecznych. Pierwszą nagrodę za taniec zbojnicki otrzymał Zespół Polaniorze z Kościeliska, drugą nagrodę otrzymał Zespół Halnych z Zakopanego, trzecią nagrodę otrzymał Zespół z Bukowiny Tatrzańskiej. Wśród par tanecznych wyróżniono Anę i Tadeusza Bukowskich, Janę Tylkę i Dorotę Nowobielską Wojciecha Karpiela i Anę Bukowską. Parom małżeńskim które uczestniczyły w przeglądzie wręczono pamiątkowe srebrne pierscienie.

s. t. p.

pułkownik Antoni Dusza

zmarł nagle w Londynie 16 lutego 1978.

Odszedł od nas, Podhalań rozrzuconych po światach ale powrócił na Podhalę zieloną i wysoko, powrócił do Odrowąża by się pokłonić rodzinemu podstrzeszu i odejść w tatrzańską legendę, by dołączyć do śpiących w granitach wiernych Polscy żołnierzy. Tam zasalutował rycerzom Chrobrego i Jagiełły, skrzydłom husarskim Sobieskiego, chłopom Kościuszkowi, powstańcom listopadowych i styczniowych eposów, braciom chochołowskiego poruszeństwa... Na baczność stanął przed generałami błękitnego Podhala: Galica i Kustroń, przed kolegami z Narwiku i Tobruku i na wieczną odszedł wartę, by się kiedyś obudzić, gdy ich Polska i Podhale na ostatnią potrzebę zawoła.

Był pułkownik Antoni Dusza kontynuatorem tych wskazań, które na początku tego wieku rodziły się w dumaniach Chałubińskiego, księdza Stolarczyka, Orkana, Witkiewicza i Tetmajera. Jego mała ojczyzna podtatrzańska z rodzinnym Odrowążem dała mu lata dziecięce i młodość urodną i śpiewną. Na jego oczach wielka ojczyzna wracała do nowego życia, do śleboty już z niemałym udziałem synów podhalańskiej ziemi. Szerokim Podhalem ma-



Prezes płk. Antoni Dusza.

szewali zieloni żołnierze w górskich pelerynach i orlim piórem w górskich kapeluszach. Oni maszerowali pod nutę zbójnickich przyspiewek, a młody Antoni pewnie wtedy dumiał jakby najpełniej, najrzetelniej służyć i tej małej i tej wielkiej Ojczyźnie Wisły, Tatr i Bałtyku. I wybrał służbę hyrny, ale niełatwą w szeregach tych którym niedługo przyszło znaczyć swe drogi krwią na ojczystym zagonie, a potem pod obcymi niebami.

Lata młodości znaczone częstymi odwiedzinami Podhala i Odrowąża odchodziły w naddunajecą przeszłość, w jutro pachnące Sabąową bajką. I oto uderzyła w nie wrześnień noc zdrada i zbrodnia. Miałdzyli naszą ślebotę bomby rzucane na ewakuacyjne pociągi z kobietami i dziećmi; czołgi i pancerne gady okradły naszych żołnierzy z bohaterstwa, bo trzeba było umierać w walce jakże nierównej... I wtedy młody Antoni zrozumiał, że wybrał najpiękniejszą służbę i tej małej i tej wielkiej ojczyźnie. Przeszedł kampanię wrześnień od pierwszej nocy do ostatniego wystrzału polskich karabinów; walkę znaczoną tragicznym odwrotem i goryczną klęską. We krwi i gruzach legły obie jego ojczyzny. Ale pozostała nadzieja i wiara, że dźwigną się z popiołów na pomście za wrześnień zbrodnię, za niewolę okupacji.

Wrześnień zatrata miała być natchnieniem dla tych, którzy nie polegali. A droga do ślebotnej ojczyzny wołała z daleka. Jak tysiące wrześnień rozbitków i on poszedł jej szukać naprzekór nienawiści i zdradzie, naprzekór złym czasom i niewiernym sprzymierzeńcom. Trza było iść tą drogą po obcych, nieraz nieprzyjaznych ziemiach, ale trza było iść naprzekór wszystkiemu, bo ta droga prowadzić miała do polskiego nieba, do jego Odrowąża. Gdzieś na północy bili się o prawo polskie do tego nieba jego towarzysze w Prygadzie Podhalańskiej... A jego losy wojny rzuciły pod

nieba Afryki gdzie w piaski libijskie wsiąkała krew żołnierzy wolności i krew polska. W okopach Tobruku musieli mu szumieć tatrzańskie smutki i jodły, a spalone afrykańskim słońcem wargi krzepły świeżością niebieskie, dunajcowe fale. Z pod Tobruku do ziemi włoskiej, a stamtąd niby już tak blisko, a przecie ciągle daleko...

Nie danym mu było zakończyć tej drogi do ojczyzny. Jedyna radość, że nigdy z niej nie zbyczył i że nigdy ani małej, ani wielkiej ojczyzny nie zabaczył. Z tęsknoty za nimi rodziło się to wszystko, czemu poświęcił swe powojenne, tułaczne lata. Związek Podhalań w Anglii, a był jego współzałożycielem, krzepił i rósł w siły pod jego przewodnictwem. Z jego inicjatywy w kościele świętego Andrzeja Foboli w Londynie została odsłonięta tablica w hołdzie Podhalań, którzy oddali swe życie za ślebotę w walce na lądach i morzach tego świata. Otwierając uroczystość odsłonięcia tablicy śp. pułkownik Antoni Dusza zacytował słowa Kazimierza Pułaskiego, który umierając z ran na polach Savannah powiedział: "Jam się w Ojczyźnie spodziewałem mogiły"... Wrócił do niej Pułaski i wrócił pułkownik podhalański Antoni Dusza kawaler Virtuti Militari, żołnierz nieugięty i ślebotny a wrócił, by dołączyć do tych, którzy czekają w Tatrach na ostatnie zawołanie Polski.

dr. J. Dobrowolski



400 lat istnienia Zakopanego

Zakopane. Poże Narodzenie 1977 r.

Drodzy Rodacy, Kochani Przyjaciele,

Moje życzenie wraz z wiodkiem ośnieżonych Tatr otrzymacie dopiero po Nowym Roku.

W Waszej Intencji odprawim Mszę Świętą o północy w Boże Narodzenie i Nowy Rok.

W roku 1978 mija 400 lat istnienia Zakopanego które powstało od zakopania polany pod Gubałówką na podstawie przywileju Króla Stefana Batorego wydanego w roku 1578.

Przed Kościołem Parafialnym postawiliśmy nowy Krzyż Misyjny z Koroną Cierniową

wykutą z żelaza wydobytego w Dolinie Kościeliskiej przetopionego w Zakopiańskich Kuźnicach po Powstaniu Styczniowym w roku 1863.

W roku 1977 powstała w Zakopanem nowa Parafia pw. Św. Krzyża i staramy się o budowę drugiego Kościoła Parafialnego oraz o budowę spalonego Klasztoru Braci Albertynów na Kalatówkach.

Wszystkim Rodakom składam serdeczne podziękowanie za pamięć i przesłane ofiary. Przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia i zapewniam o pamięci w modlitwach.

Oddany w Chrystusie Panu Ks. Władysław Curzydło
Proboszcz Parafii w Zakopanem.

CHOCHOŁÓW

Władysław Gromada z Chochołowa, brat red. Jana Gromady obchodzi w tym roku 25-tą rocznicę pracy zawodowej jako organista. Obecnie p. Gromada pracuje w pięknie położonej wsi, Działisz, niedaleko od Chochołowa. Od wielu lat jest kierownikiem Zespołu Góralskiego Artystyczno-Muzycznego w Chochołowie. Należy również nadmienić, że p. Władysław jest b. utalentowanym hafciarzem góralskim.

Redakcja "Orka" składa p. Gromadzie szczerze gratulacje z okazji tej pięknej rocznicy.

SREBRNY JUBILEUSZ (Dokończenie)

szoza w sali "Morskiego Oka" oraz spotkanie towarzyskie w sali W.D.W. w Kościelisku w dniu 6.I.78 r. otwarcie wystawy z pamiątkami zespołowymi w sali M.K.K. i P. oraz inscenizacja widowiska teatralnego pt. "Piekienica" w sali "Mor-

skiego Oka" w dniu 7.I.78 r. kulig sankami do schroniska na Polanie Chochołowskiej w dniu 8.I.78 r.

Z okazji Srebrnego Jubileuszu składamy serdecznie podziękowanie Kierownictwu i Członkom Zespołu Regionalnego im. Klimka Bachledy za Ich wysiłek i ogromny wkład pracy przy opracowywaniu i wykonywaniu świetnych programów artystycznych, w których starali się z powodzeniem ukazać całe bogactwo i piękno kultury górali podhalańskich. Dziękujemy Wam za tą niezliczoną ilość wzruszeń i doznań estetycznych, którymi tak hojnie obdarowywaliście nas przez te 25 lat i życzymy Wam z całego serca, abyście poprzez dalsze wspaniałe osiągnięcia i sukcesy rozstawiali dobre imię Podhala.

wigał



Wieczór Poezji Góralskiej w Kanadzie



Maria i Władysław Walczakowie z Toronto.

Urzekło mnie i muszę pisać. Wprost nie można pominąć milczeniem zdarzenia kulturalnego jakim był występ grupy góralskiej na deskach sceny Domu Kombatanów pod kierownictwem Państwa Walczaków. Zdaje mi się, że to początek czegoś niezwykle ciekawego na terenie Toronto, prawdziwego polskiego folkloru o wyrazie rodzimej kultury ludowej.

Poszliśmy na to przedstawienie w sobotę 12 listopada wieczorem, bo raz, że żona przyrzekała pomóc w sprzedaży herbaty i ciastek, a po drugie że mieliśmy czas, a już dawno (tj. 2 tygodnie) nie byłem gościem mego domu kombatanckiego. Cóż za niespodzianka. Na scenie zjawia się około 25 górali, tj. takich prawdziwych górali, jakich można zobaczyć w Chochołowie, Szaflarach, Poroninie, Witowie czy gdzieś na Bukowinie, nie mówiąc już o samym Zakopanem. Pięknie, kolorowo, odświętnie ubrani tak górale jak i góralki, prowadzeni przez typowo góralską kapelę ustawiają się rzędem wzdłuż ściany. Zagrały skrzypki, zawtórowała harmonia, przyspiewka góralska uderzyła echem po sali kombatanckiej, z przytupem, z przygwizdem tak jak to bywało właśnie gdzieś na Podhalu, na jakimś weselu. I to wszystko nagle ucichło. Przy stole na scenie zasiada rodzina Walczaków — matka Maria, ojciec — ludowy poeta — Władysław, córka Małgosia i syn Wojtek. Następują recytacje góralskiej, ludowej poezji. Ojciec, matka,

córka i syn na przemian czytają wiersze góralskie. Poezja nowoczesna, nierymowana, w góralskiej gwarze, opowiada o zwyczajach ludowych, o przyrodzie, o Bożym Narodzeniu, a wreszcie o samej sobie, o pięknej góralskiej mowie. Słuchamy wszyscy w ciszy, bo czegoś podobnego nigdyśmy jeszcze w Toronto nie słyszeli. Zrywają się nieśmiałe brawa, które przemieniają się w burzę oklasków. Na to uznanie góralską kapelę odpowiada krótką przygrywką jako znak podziękowania. Następuje znów cisza i znów dalsze recytacje i znowu brawa i znowu kapela się odzywa. Jakis uczuciowy kontakt zawiązuje się między liczną zebraną publicznością a tą personalną re-

prezentacją naszego Podhala, patrząc na to przedstawienie naszych ukochanych Tatr. A publiczność to nie tylko zwykli bywalcy domu kombatanckiego, przeciwnie widzi się wiele twarzy innych, widzi się dużo dzieci, bo przyszły też całe rodziny góralskie, by zobaczyć swych artystów.

Następuje przerwa, a po przerwie inny program. Zabiera głos konferansjer p. Świderski i opowiada góralskie gadki, a potem góralską muzykę i góralskie tańce. Na scenie kolory i ruch i przytupywanie i pogwizdywanie, jak na Podhalu w góralskiej chacie. A my na krzesłach patrzymy jak urzeczeni, wprost chyba nie wierząc, że tatrzańską Polskę można przenieść na małą scenę w Toronto.

Po zakończeniu przedstawienia publiczność miesza się z góralami i z góralkami gratulując im tak wielkiego sukcesu. Ci znów tłumaczą się, że to było tylko pierwsze nie bardzo przygotowane przedstawienie. Można jednak śmiało twierdzić, że tak oryginalnego podhalańskiego folkloru nie mieliśmy w Toronto. Jeśli były jakieś braki techniczne, to kultura i jakaś swoboda i pewność zachowania tych ludzi z Podhala nadrobiła z nawiązką wszystko.

Patrząc na to przedstawienie można było zrozumieć czym góralski lud jednal sobie takie postacie w przeszłości jak Chałubiński, czy Modrzejewska, czy ks. Stolarczyk, czy Przerwa-Tetci, bo przyszły też całe rodziny góralskie, czy Kasprowicz, Karłowicz, Wyspiański, Zaruski, Zamoyński i dziesiątki, setki innych znamienitych Polaków. Sabala chyba w tym momencie wstał z grobu i z dumą poklwał nad spadkobiercami jego legendy góralskiej.

Takie pokrótce moje wrażenia. Można by pisać o tym dużo więcej, ale nie ma tu miejsca. Prócz tego rozumieć to może lepiej ten, kto kocha te szczyty tatrzańskie, te doliny, strumienie i wioski góralskie, ten kto potrafi się modlić do gór.

Państwu Walczakom, wszystkim artystom, którzy brali udział, góralowi ks. Karciarzowi, który pomagał zbierać tych ludzi wśród Polonii, no i Państwu Giera, którzy zorganizowali technicznie to przedstawienie w domu SPK serdeczne podziękowania w imieniu obecnych na sali i wszystkich takich miłośników gór jak ja — też "góral" z Rzeszowa.

W. Krajewski

ZWIĄZKOWITC



Stoją od prawej: muzycanci: odwrócony tyłem, Staszek Szczechowicz, harmonista, Józek Podczerwiński, basista, Józek Leja, prymista, Jan Klimowski, Józef Ratulowski. Występowali: Stanisław Świderski, niewidoczna Helena Majerczyk, Władek Ustupski, niewidoczny Eroniek Szczypta, Zofia Leja, Anna Leja, Staszek Leja, Janina Szczypta, Zofia Podczerwińska, Józek Kapel, Eroniek Grela, Anna Grela, Hania Solarczyk, Staszek Leja, Halina Ustupska, Józia Leja, Maria Walczak, Staszek Majerczyk, Zosia Bzdyk, Eronia Podczerwińska, Władysław Walczak i Małgosia Walczak.

Wśród Podhalań

Święta Na Scenie

Po prawie rocznej przerwie mieliśmy znowu okazję oglądać góralskie przedstawienie. Trzeba przyznać, że publiczność bardzo lubi tego rodzaju imprezy. Dowodem tego była przepelniona sala na przedstawieniu, które urządziło Koło 30 Ciche, w sobotę, 7 stycznia br. w Columbia Hall. Ponad sto procentowa frekwencja była nagrodą dla wykonawców i organizatorów, którzy włożyli dużo trudu i czasu, aby dać nam namiastkę tamtego dawnego podhalańskiego świata. Treść, dekoracje, stroje i wykonawcy — wszystko to złożyło się na stworzenie przedświątecznego i świątecznego nastroju okresu bożonarodzeniowego pod Tatrami.

Akcja odbywała się w czasach, kiedy to "co-chrubiś" gazdowie mieli pachołków, a okres od św. Łucji do Bożego Narodzenia obfitował w różnego rodzaju wróżby, w które ludzie mocno wierzyli, kiedy zabitym na święta zwierzęciem dzielono się z krewnymi i sąsiadami, bo tak wypadało. Wigilia — dzień postny, wróżący przyszłość, uroczysty. Kiedy to głowa domu — ojciec, po ukazaniu się "zornicki," wchodzi do izby ze snopem, sianem, podłaznikami (gałązki jedliny) i składa życzenia na to Boże Narodzenie. Łamanie się opłatkiem i wzajemne życzenia napawają wzruszeniem, chociażby dla przykładu życzenia dzieci:

"My dzieci Boże i wase
bedziemy sie modlić zawse,
zeby my wiare utrzymali,
Tate i Mame sanowali.
Bez cale zycie Boga wychwolali,
ze nos Tata z Mamą po kreścijańsku
wychowali.

Za to serce Mamo wase,
kochane, cule i gorące,
za te Tatowe wyrobione,
Zylaste ryncy
i zawse śmiejące do nos wase serce,
gorąco sie modlić bedziemy.
A Józef i Maryja z Jezusem
zaniesom nase modlitwy do Boga
w podziencie."

Jedzenie z jednej miski, jakby zbliża jeszcze bardziej całą rodzinę. Później ubieranie choinki — cukierkami, ciastkami, jabłkami, kolorowym łańcuchem i anielskimi włosami, śpiewanie kolęd i wybieranie się na Pasterkę. Uciechą jest wróżenie sobie po wieczery — ożenku przez rzucanie prawego kierzca o drzwi, który jeśli spadnie szpicem do drzwi — wróży ożenek.

Chodzenie po Pasterce na podłazy, czyli podsiewanie owsem przez podłazników ma swoisty góralski urok. Natomiast rozmowy zwierząt o północy dane było podsłuchać pachołkowi uboższych gazdów, co humorystycznie wpleciono w tok akcji.

Drugi dzień świąt — św. Szczepana — to dzień wielkiej uciechy, gościny

i zabawy. Muzykanci nie mają święta, muszą grać młodym i starszym. Każdy chce popisać się swym tańcem i śpiewem. I to co najbardziej jest piękne indywidualność tańca góralskiego. U każdego "toniecnika" jest coś odmiennego, każdy ma swój styl tańczenia.

Wszystko to działo się na scenie, w odpowiednio udekorowanej po staroświecku izbie. Wykonawcy, a była ich spora ilość starali się oddać obrazy sceniczny w naturalny sposób, bez manier aktorskich. Przeżywali to kiedyś w swojej wiosce i tak pragnęli to przedstawić. Wszystkim należy się uznanie. Brawa pomieszczone z serdecznym śmiechem otrzymali od publiczności.

Udział w przedstawieniu wzięli: muzykanci — A. Kwak, St. Łabas, A. Bobak, J. Baran, J. Toczek, Następnie — A. Basiorka, Z. Knapczyk, Cz. Bednarz, St. Styrzczula, T. Tylka, M. Chrobak, A. Szczechula, W. Knapczyk, A. Cieczczak, M. Szczechula, J. Boblak, J. Basiorka, F. Kojs, A. Tylka, Z. Michniak, J. Styrzczula, J. Krzysiak, Cz. Tylka, Z. Tylka, J. Tylka, W. Złoz, St. Kwaśny, J. Marusarz, G. Bednarz, A. Bobak. Przedstawienie reżyserował Leopold Michniak. Serdecznie gratulujemy.

Podziękowanie Zarząd Koła 30 Ciche oraz wszyscy członkowie serdecznie dziękują publiczności za tak liczne przybycie na przedstawienie i zabawę.

Czesław Tylka — prezes.

Wybór „Królowej Podhala”

Doroczny wybór „Królowej Podhala”, jaki od kilku lat urządza Koło 23 Odrowąż Podhalański cieszy się ogólnie powodzeniem. Zależy to zresztą od ilości kandydatek, z których każda stara się o jak największą liczbę zwolenników.

Tym razem wybór odbył się 6 listopada w Domu Podhalań. Tytuł „Królowej Podhala” uzyskała Halina Topór z Czarnego Dunajca, a damami dworu zostały Stanisława Bielańska i Janina Stękała z Odrowąża Podhalańskiego. Aktu koronacji dokonała zeszłoroczna „Królowa” — Maria Gubała.

Wspaniałą koronę i naszyj-

niki dla wszystkich kandydatek ufundowali pp. Irena i Jan Skupienowie. Koło Odrowąż Podh. obdarowało uroczę góralki nagrodami pieniężnymi i bukietami czerwonych róż, które wręczyła im prezeska Ludwina Krupa.

Tego rodzaju impreza wydaje się być dużym przeżyciem emocjonalnym nie tylko dla uczestniczek konkursu i ich rodzin, lecz także dla wszystkich gości.

Gratulujemy serdecznie nowej „Królowej Podhala” — Halince Topór i życzymy jej dobrego samopoczucia i tak dystygowanej roli.

Odczyt dr. Bobaka

New York, N.Y.

Dnia 3 października ub.r. dr. Leopold Bobak z East Northport, Long Island wygłosił odczyt w Polskim Instytucie Naukowym w Nowym Yorku. Odczyt pt. „Echoradiografia a Etiologia wysieków osierdziowych” odbył się staraniem Sekcji Medycznej Polskiego Instytutu Naukowego, którego dr. Bobak jest członkiem.

Należy nadmienić, że prelegent dr. Bobak pochodzi z Czerwienego na Podhalu i jest członkiem Stow. Tatrzańskich Górali w Passaic.



Halina Topór, „Królowa Podhala”.

Luszczyk, a Gold Medal Winner



ionship Events which were held in February in Lahti, Finland, the same place where Stanisław Marusarz won a gold medal in ski-jumping 40 years ago.

Although Luszczyk was always a serious contender, it was generally expected, however, that a Russian or a Finn would actually win the gold medal.

During the closing ceremonies Józef Luszczyk was also awarded a trophy from President Kekkonen of Finland as the best competitor during the World Championship Events. This is certainly one of the greatest sport successes in Poland's history.

Józef Luszczyk, a 22-year-old Tatra highlander from Zakopane won a gold medal in the 15 km. cross-country event and a bronze medal in the 30 km. event during the World Champ-

Dr. and Mrs. T. Gromada at White House Reception

Dr. and Mrs. Thaddeus V. Gromada of Wyckoff, N.J. were the guests of the President and Mrs. Carter at a reception held at the White House on February 6, 1978. The reception was attended by approximately 200 prominent leaders of the Polish-American community in the United States who heard President Carter report on his December trip to Poland. Mrs. Carter and the White House chefs arranged for the serving Polish dishes at the reception that took place during

a blinding snow storm.

Dr. Zbigniew Erzeziński introduced Dr. and Mrs. Gromada to the President and Mrs. Carter. Gromada and Erzeziński served together for several years on the Board of Directors of the Polish Institute of Arts and Sciences in America, a national Polish-American learned society based in New York.

Dr. Gromada is co-editor of the "Tatra Eagle" and director of the Polish Tatra Highlanders Alliance of America of Passaic, N.J.

PHILADELPHIA, PA.

On February 26 the Balch Institute in cooperation with St. Joseph's College presented a symposium "The Image of the Poles in American Film and Television" at St. Joseph's College in Philadelphia. The moderator of the symposium was Dr. T.V. Gromada.

A grant from the Public Committee for the Humanities in Pennsylvania made the symposium possible.

WALLINGTON, N.J.

Dr. T.V. Gromada was invited to deliver a talk in Polish on "Ethnic Studies" at a teachers' workshop of the Polish Supplementary School Council of America in Wallington, N.J. on February 26 - the same day he was to appear at St. Joseph's College in Philadelphia. At his request, his sister, Jane Kedron acted as his replacement.

ZOFIA EUKOWSKA

Górol w Hamaryce skąd sie wzion

(Z podstyszanego dawno opowiadania).

Godanego to jo ni mom takiego jako by sie mi kciało! -- ale stare góralskie ponekadło tak pado... "chłop nie mowny, a kot nie łowny - oba nic nie worcom" i skrony tego kcem wom przybocyć po cogórole do Hamaryki wyemigrowali.

Prawie pasuję o tym rzeknąć bo pół wieku będziecie radośnie obchodzić - tyj bytności "za wodom". Haj!

Stale sie wybierom do tej Hamaryki ino mi do tobie sto mil i te roki.

Śpiewoł se często stary Stopka "Gorzółka" co to jego ojciec i bracio zbrojnikami byli a "Mocarnymi" sie zwali. A bez co? To wom chcem opedzieć. Haj!

Drzewiwyj, kie Pon Jezus chodźwoł po świecie, nie ominon i Podhala. Idom se tak wroz ze Świętym Pietrem - piyknje odzioni pogóralsku Dolinom Kościeliskom w górę. Słonko okropnie prazy, to i słono woda z gębusi po odzinyu sie leje. Wyšli na Pisanom. Studerujom ka iść - cy clynistym wozowem Kraków cy na Ornak.

- Na Ornok, rzece Pon Jezus.

Przešli bez wode i patrzom, a tam pod turnickom biole cojsi lezy. Hipnon Pieter i ozeznoł:

- Owca. Ej, pomarło ci sie niebożatko kwilke temu boś ta jesce i ciepłe. Musiałas stracić sie z kyrdla i spaść. Pogrzebu robić ci nie bedziemy boś bydłatko a jesce do tego i nie krzcłone, Pon Jezus rzece.

- No sprowze, Pietrze owiecke i watre a bydłatko dobrze uworz, co by my sie posyliłi.

Som poseł zaś uzpozzyrać po holak i graniak. Pieter sprawił, a warzęcy serce i płuca śniej zjod.

Wrócił sie Pon Jezus. Po-



jednina była gotowo.

A kaz som Pietrze płuca i serce u śtuku?

Nie było ik Panie, zaparł sie Pieter.

Nie wadziyli sie bo osoby święte a tak robić nie spas. Pojedli, utarli kufy do kapelusza i pobrali przed sie. Nie ušli sporo, patrzom a spod wykrota jasność okropieco bije. Našli skarb po zbrojnikach. Moc było piniędzy złotych i srybelnych w kotliku.

Pon Jezus jako osoba godno i sprawiedliwo, ujon dzielić. Schylił sie i ozesuł piniądze na trzy kupki. Św. Pieter patrzy, patrzy i godo:

- Jezusie! Nos dwók a kupki trzy. Lo kogoż ta trzecio?

- A widzis, Pietrze. Ona lo tego co płuca i serca zjod.

Pietrzatko nie wiedziało co mo ze sobom zrobić, przyznać sie cy tyz nie. Ale Pon Jezus wte razy wsuł mu jednóm kupke w torbe, drugóm do swojej torby a tom trzeciom spowrotem do kotla i ujon nim majdać. Obraco coroz barzyj, barzyj, barzyj, jesce i prasnón - a wiecie kany? Do Hamaryki. Stąd ino jedna trzecio część skarbów jest na ziymy, a syćkie som włośnie tam "za wodom". Górole o tym syćkim wiedzom i skrony tyj części tam jezdnom.

Chyba, ze co inse ik tam zabawio! ANDRZEJ PITON.



Tak mi sie ckní

Tak mi sie ckní,
góralka powiedziała.
Za ziemią co prec została.
Za wsią i drogą, dzielona płotami,
za lasem i miedź zielonych pasmami.

Pełna wewnętrznej tęsknicy,
Szała w kierpcach i kwiciastej spodnicy.
W swym obyczaju tak dziwna.
Strojem i mową inną,
Której nikt nie rozumia,
Bo sam wiatr halny w niej szumał.

Tam nad Tatrami dumny.
Wszędzie pedzący szumny,
A tu w sercu jej kołatał,
I w żyły boleść wpłatał.

Głowe podnosząc z przyzwyczajenia,
gór szczytów szukała wysokiego cienia.
A wśród sterczących gmaczów
Chałp drewnianych dachów.

Twardą jak z granitu skała
daleko od Ojczyzny, żywotem swym tulała.
Łez ciurkiem twarz myła
Itak mi sie ckní, w gwarze góralskiej prosiła.

ZOFIA BUKOWSKA

Tęsknota Górala

Smreki moje smreki,
Kraju coś daleki.
Krzyżu na Giewoncie,
Kie jo uwidzym cie.

Hole moje hole,
Skały moje skały.
Coście tak daleko,
Za morzem zostały.

Jakos jo, jakos jo,
Jako jo gazdowoł,
Ze jo wos opuścił
Choć jek tak miłowoł.

Ziymio moja ziymio,
Zebys ty wiedziała.
Jo cie porzucił
Biyda mie wygnała,
Piya w świat wygnała.

Ojczyzno, ojczyzno,
Nie narzykoj na mnie,
Bo jo ci nic nie wzion,
Ino to ubranie.
Góralskie ubranie,
Ciupage i kyrpce.
A dołek ci za to
Moje scyre serce.

Teroz ino w śpiwyie,
Muzyce i mowie.
Swym tóncnym krokiem,
Idem se ku Tobie.

LIVINGSTON, N.J.

Od października ub. r. do lutego br. przebywał w St. Barnabas Hospital w Livingston, N.J. na kursie medycznym dr. Andrzej Ciszek z Chicago. Dr. Ciszek, rodem z Czarnego Dunajca, jest znanym działaczem w Zarządzie Głównym Związku Podhalan w Ameryce i prezesem Koła Czarny Dunajec.

**GIL'S DELICATESSEN**

PIERWSZORZEDNY SKŁAD MIESA I WYROBÓW
MIĘSNYCH; KIEŁBASY I INNE WEDŁYNY
WŁASNEGO WYROBU

5605 So. Pulaski Rd.
Chicago, Ill.
Tel. 767-1525

4129 Archer Ave.
Chicago, Ill.
Tel. 247-2744

W tych sklepach zawsze możecie się zaopatrzyć we wszelkiego rodzaju wędliny i delicatesy tak krajowej produkcji jak też i innych krajów europejskich.



JÓZEF i HALINA GIL
i dzieci

**HALL FOR RENT**

- Weddings
- Anniversaries
- Banquets
- Dances
- Parties
- Meetings
- Etc.

DOM PODHALAŃSKI

POLISH HIGHLANDER COMMUNITY CENTER

Jos. Czerwinski
Manager

A. Kowalkowski
Asst. Manager

Helen Trunko
Secretary

3035 West 51st Street

Tel. 476-9195 or 342-7386

Siedziba i własność Związku Podhalan w Ameryce. Posiada dwie pięknie odnowione i sztucznie ochładzane sale wraz z nowoczesnie urządzonej kuchnią do wynajęcia na wszelkie okazje: zabawy, bankiety, wesela, "pikniki" itp. Podawane są potrawy w stylu familijnym na dogodnych warunkach.

Porezerwacjenależy pisać lub telefonować do gospodarza, JOZEFA CZERWIŃSKIEGO - 3035 W. 51st Street, Chicago, Ill. Tel. 476-9195 lub 342-7386.

Zarząd Główny wraz z zarządami wszystkich Kół Zw. Podhalan apelują do tych wszystkich górali którzy jeszcze nie są członkami Związku Podhalan, ażeby wstępowali w szeregi Związku Podhalan, popierali i upiększali Dom Podhalański, który jest chlubą wszystkich Podhalan w Ameryce.

**BOBAK'S SAUSAGE SHOP**

W tych sklepach zawsze możecie się zaopatrzyć we wszelkiego rodzaju wędliny i delicatesy tak krajowej produkcji jak też i innych krajów europejskich.

5255 W. Fullerton Ave.
Tel. 237-9025

4045 W. 47th St.
Tel. 247-7122

3651 W. Diversey Ave.
Tel. 489-3677

1658 W. 47th St.
Tel. 847-4845

Franciszek i Aniela Bobak - Właściciele

ZAPRASZAMY DO

NOWOCZESNIE I PIĘKNIE URZĄDZONEGO LOKALU

ROLLO'S LOUNGE

170 ARCHER AVENUE
LEMONT, ILLINOIS 60439

TEL. 312-257-6575

gdzie na składzie znajduje się wszelki wybór wódek, piwa, win tak krajowych jako też zagranicznych po cenach umiarkowanych. Obsługa grzeczna i swojska. Właścicielem tego pięknego lokalu jest młody góral, syn pp. Zofii i Andrzeja Wróbla, b. prezesa Zw. Podhalan w Ameryce. RADZIMY ODWIEDZIĆ ROLLO'S LOUNGE.





Kazimierz Przerwa-Tetmajer

Stan. Nędza-Kubiniec

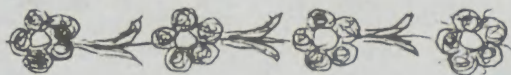
Patrzac ku Tatom

Tatry! Spoglądam z tęsknoty żałobą
ku wam, błyszczącym w słońcu zorzy złotej...
Na długo ja się pożegnaw z tobą,
kolebko moja... Dzisiaj - w miejskich murach -
szkle sokolimi myśl ku tobie loty,
co wraca do mnie na łabędzich piórach
z tęsknoty pieśnią...

Skały wysokie! Na wasz łańcuch siny,
pietrzący słońcu zaporę niezmierną,
pierwszy raz oczy spojrzwały dzieciny,
jedyne słodkie tam patrzyły lata,
więc pamięć moja zostanie wam wierna,
myśl wróci do was z najdalszych stron świata,
skały me, skały!...

Lasy szumiące! W waszym smętnym pieniu
ileż zaklętych słyszałem powieści...
Tajemniczością rozmarzony cieniu,
wieko z przeszłości odrywałem trumny...
Kiedyż mi, kiedy znowu zaszeleści
w koronach waszych halny wicher szumny,
lasy me, lasy!...

O! gdybym wrócić mógł, gdzie Tatry granity,
w koronie srebrnych lodów stoją lśniące!...
Świat ludzki z ulud przede mną odkryty
zda mi się kołem nieszczęść i podkości...
Tam, gdzie nikomu nie przyświeca słońce,
w górskim pustkowiu, choć bezduszne, gości
tam czyste piękno...



Hanka Nowobielska

Na Kapuściskak

Kie miesiąc wyndzie na niebo,
okrągły niby miska —
straśnie sie cosi odmienio
na hańtyk kapuściskak —

Jakby to smentorz był jaki,
a głąbie jak pomniki —
taki wej popek smentorzyk
— nie płace nikt — za nikim...

Ale jest taki hań smutek,
ze jaz mie wnuka ścisko...
kielo sie razy przypatrze
po hańtyk kapuściskak...

Augustynowi Suskiemu

Rzadko kiedy wspominam
czasy klęski, czas ludzkiej pogardy,
kiedy było władanie szatana,
Polskę deptał but niemiecki twardy.

Rzadko wspomnę przyjaciół,
którzy w boju polegli,
bom w milczeniu się zaciął,
jednak tobie zanucę spod Regli.

Było kiedyś poetów nas paru,
ale tyś był pośród nas najpierwszy,
słowa twoje pełne były żaru
i chodziłeś w białym pióropuszu.

Paru spośród nas pożarł Oświęcim,
a ty jeden sięgnąłeś po sławę,
sławne dzieje Podhala na nowoś nakręcił
i hetmańską podniosłeś buławę.

Nie zeszedłeś na krok z orlej perci,
ni na chwilę nie zboczyłeś z drogi,
wierny sobie i Polsce do śmierci,
śmierci, którą tobie zgotował los srogi.

Gdy gestapu popadłeś w pazury,
stałeś dumny i cichy, ale nieulekły.
Zniosłeś twardy jak kamień tortury,
może nogi pod tobą zadrzały, ale nie ukłękły.

Zdzierano ci z palców paznokcie,
łamano kości i żebra,
ni słowa siepaczom nie rzekłeś,
milczenie jest cnotą ze srebra.

Nikt nie był z twej winy więziony
ani uległ haniebnej torturze,
jeden byłeś godny męczeńskiej korony,
zruczonego przez tłum — wieńca z róży.

Pochyl czoło i wspomnij, młody przyjacielu,
że to nasze Podhale miało świętych wielu,
lecz tej prawdy powszechnej taki wypaść wynik,
że najświętszy z nich wszystkich poeta-męczennik
Augustyn Suski ze wsi Szaflary.
Złożmy dłonie, cywilny zmówmy paciorek.



Maria Biesiekierska

O przyjaźni

Gdyby to było możliwe
zeby nas przyjaźń połączyła
przyszłoby szczęście płochliwe
ścieżyna co wśród skał się wila.
Przyszłaby cisza bogata
w drobnutkie szepty i dźwięki
to pośród skalic chata
kryjąca skarb maleńki.
Maleńkie jest także słońce
widziane przez nas z daleka
maleńcy są szczęścia gońce
gdy się zbyt długo nań czeka.
Lecz cóż to za łąka w takiej chwili
w czarownej marzeń godzinie?
ach nie, tu radośnie coś wili
tu się coś rodzi, nie ginie

Wszzechbarwną wstęgą tęczy
uchylam z łąz zasłone
po tamtej stronie przełęcz
są skarby barw rozłożone

Ale na przełęcz wejść trudno
umęczyć trza nogi i ręce
wykonaj tę pracę żmudną
zapomnisz o trudach w podzięce

O, dobrze jest spojrzeć z góry
na świat co pozostał za nami
potem się przedrzeć przez chmury
i dalej iść szczytami

Twa przyjaźń byłaby szczytem
turnią wieczyste słoneczną
w ziemię wrośniętą bytem
patrzyłaby w drogę mleczną.

Anieli Świerkowa Sobańska

Krzyże

Zasadzili pole krzyżami
Litery na nik wyryli
Wojokom
Za ślebođe życie złożyli
Minione roki włożyli im kwiotki
Nogrubki wdęptol cas
I rowieśnice powiły dzieci
Wtore dorosły poległy wieku
Jak sie panowie wielcy powadzom
Ci znowu pudom lec w boju
Miaś tu gazdować
Na wiecne pudom posiadły
A wiatr dalej wył będzie
Na krzyżak swoje kolendy

Anieli Świerkowa Sobańska

Nie zagro

Zasuściła w holak
i rzekł stary cis -
nie słysys tam kosówce ka,
cy Sabała na zółbocok gro?
Nie widzis tam ka watrzyska,
co wesolo hucy, trzasko?
Nie słychno tam śpiwu gwary,
coz to dzisiok robi stary?
Widzem ludzi kupe, notłok,
jak wezbrany idzie potok,
słysem smutne granie dzwonów
i dąb stary płace pono.
Lud na Pęksów idzie brzyzek,
cisie, umar wtorysi ciek.
Rodź osiko, co sie stało,
cyje życie wygorzało.
Ej, nimogem, bok zbolała,
dwie nocki-k juz nie przespała,
to ci rzeke - jo płakała,
juz nie zagro nom Sabała.

Franciszek Łojas-Kośla

W Orłowym locie

Cas downi ojców bywanie
w nuku zwlyro
zywi sie zbacowaniem...
markotny
hańtym casem gwarzy:
ciupagom wrąbanom w sosrąb
w śleboдным wyskaniu holnym
w orłowym locie
poziyro.
Kie śli, ciągem
turkotem cuch u ramion
toncem.
Ozrodzali nutom
wiecnom, wyrchowom, zbójcekom
w skolnym zywoybiciu -
zoloł śpiwonkom
ze nima
tyk dni,
co były dniami ik
- niedocekani, prześli...

Cy nie cas hańtyn
casem nasym,
co w kuwnym locie sie juz gatli?

Stan. Gąsienica-Byrcyn

O Klimku

Hej! Zahucaly góry, scyty jaworowe,
Kie Klimek polozył przewodnickom głowe.
Na trzy dni sie hole załobom okryły ...
Sumiała kosówka, smrecki sie zrosiły.
Hej! Smrecki sie zrosiły i zamikły granie,
Bo oreł spod Tater log na wiecne spanie ...
I głowe do twardyj skrzyżale przytulil.
Male, wielkie turnie do lez az oczulil.
Oczulil turnice, by za nim plakały,
Z turnicami razem świat tatrzański cały ...
Było za cym plakać, bo orla takiego
Nie zrodzom juz pilno dło świata nasego.
Choćby nie zrodzily, pamięć nie zaginie
O Klimku Bachledzie w tatrzańskiej dziedzinie!

Władysław Walczak

Redyk

Wiera - dziś wesolo i radośnie,
Baca wyseł - na próg wieśniale.
Żaby w fosie juz turkajom,
Do jurnyk godów wstajom.

Cas wse - rażno kroczy
Wiatrem susy - dyscem mocy.
Iskrzy, trzeszy - łyskawic pieronem,
Wzruso ziemie - farbi gromem.

Wartki wiatr - mgły podźwignon.
W przestworza - chmurzyce ozegnoł.
Zielyniom sie hole, miodujom lasy.
Osowiaste turnie - Giewoncie masy.

Ostros z Bacom w przodzie,
Cały redyk - owiec wiedzie.
Tocy sie kyrdel - upłazem ubocy,
Jak potok pereł - suty racy.

Juhas z Pacom - śpiewo sumnie
Echo sarpie - granie turnie.
Elasiany zvonków rażny zzbrc,
Żlebem zgicły - śpiewny zwink.

Przed nimi - holno polana.
W trow - kosówki przybrano.
Ze... kis - to? Redyk - zwid?
W ossutej bieli granit.

Lawinisko - z Trzydniowiańskiej Turni,
Oberwane wanty w zielini mieni.
Boze szczęście - minena koliby,
Wymienia kosówki - krępe limby.

Zakopane, kwiecień 1959r.